

Mój nieśforny szczeniak

Przygoda
nad morzem



Autorka bestsellerowej serii „Zaopiekuj się mną”



ZIELONA
SOWA

HOLLY WEBB

Fragment darmowy udostępniony przez Wydawnictwo
w celach promocyjnych.

EGZEMPLARZ NIE DO SPRZEDAŻY!

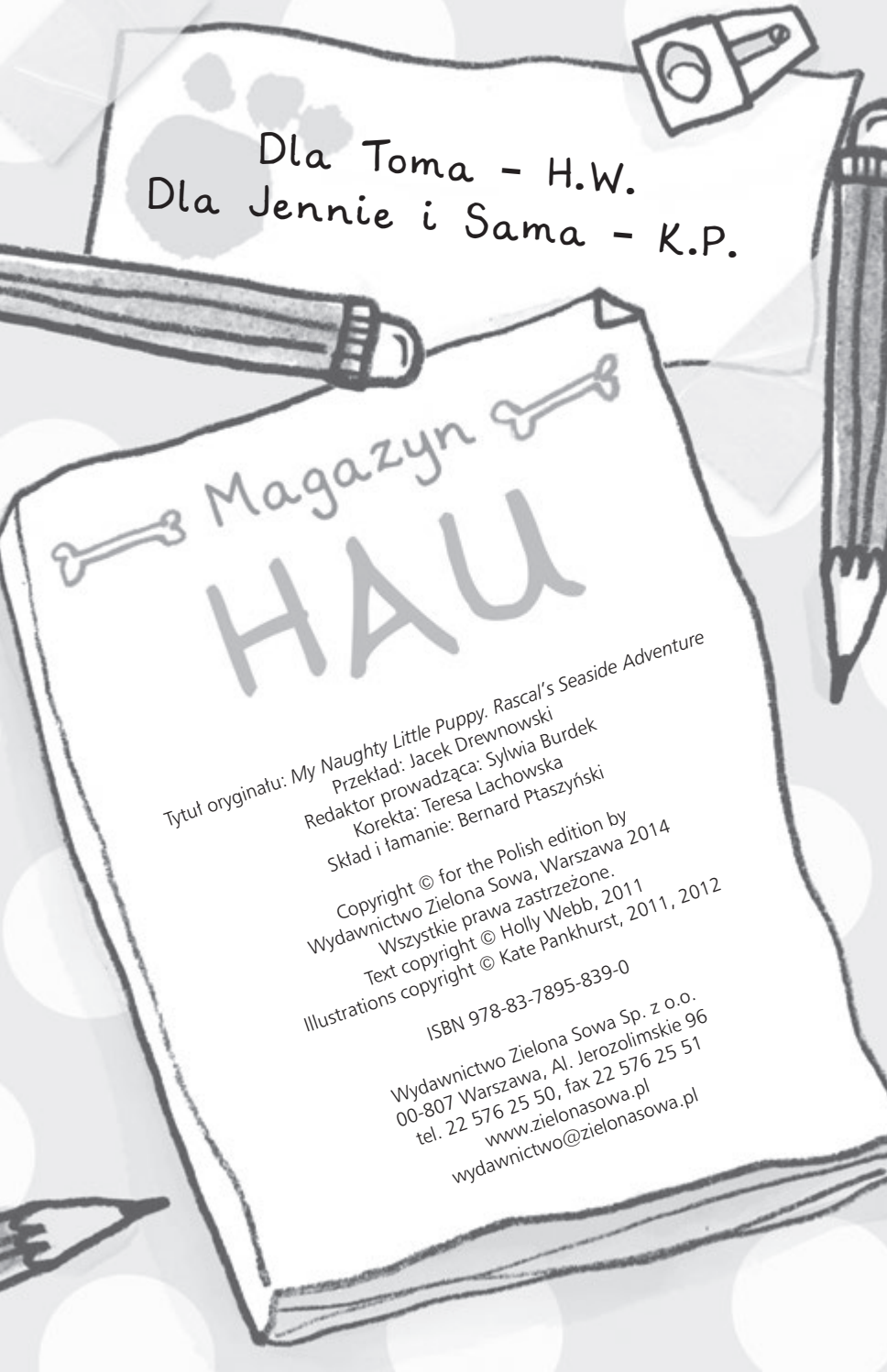
Wszelkie prawa należą do:
Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
Warszawa 2013

www.zielonasowa.pl

Mój Niesforny Szczeniak

Przygoda
nad morzem





Dla Toma - H.W.
Dla Jennie i Sama - K.P.

Magazyn 
HAU

Tytuł oryginału: My Naughty Little Puppy. Rascal's Seaside Adventure
Przekład: Jacek Drewnowski
Redaktor prowadząca: Sylwia Burdek
Korekta: Teresa Lachowska
Skład i łamanie: Bernard Ptaszyński

Copyright © for the Polish edition by
Wydawnictwo Zielona Sowa, Warszawa 2014
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Text copyright © Holly Webb, 2011
Illustrations copyright © Kate Pankhurst, 2011, 2012

ISBN 978-83-7895-839-0

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 96
tel. 22 576 25 50, fax 22 576 25 51
www.zielonasowa.pl
wydawnictwo@zielonasowa.pl

Mój Niesforny Szczeniak

HOLLY WEBB



Ilustracje:
Kate Pankhurst



Rozdział pierwszy



Wspaniałe wieści

– Szkolenie bez smyczy – mruknęła Ela, spoglądając w dół na Urwisa i przygryzając wargę. Piesek był tego wieczoru w wyjątkowo psotnym nastroju i jak dotąd zdążył wejść jej pod stopy, gdy ćwiczyli chodzenie przy nodze. Porwał też całą paczkę przysmaków, które kupiła, by mu je dawać, gdy będzie grzeczny. Musiała pożyczyć kilka smakołyków od swojego kolegi Jacka. Wielki szczeniak doga niemieckiego, Hugo, który należał do Jacka, wydawał się dość niezadowolony z tego powodu.

Rozdział pierwszy

Ela z ociąganiem odpięła smycz Urwisa. Ćwiczyli bez smyczy dopiero od niedawna, ale piesek zaczynał już sobie radzić. Tyle że dziś najwyraźniej nie miał już ochoty być grzeczny... Dziewczynka niespokojnie zerknęła na tatę. Ten pokazał jej uniesiony kciuk i Ela postarała się zrobić pewną siebie minę. Ich instruktorka, Joanna, zawsze mówiła, że gdy właściciel jest nerwowy, szczeniak to wyczuwa i staje się niegrzeczny.

Urwis radośnie zamerdał ogonem, gdy Ela zdjęła mu smycz. Uczestnicy zajęć mieli trenować przywoływanie piesków, więc Ela pozwoliła mu się oddalić i przejść między nogami jego przyjaciela Hugona, po czym zawołała:

– Urwis!



Tu
wyszkolisz
psa
Hau!

Przemaki!

Rozdział pierwszy

Uśmiechnęła się z ulgą, gdy Urwis odwrócił się natychmiast i potruchtał z powrotem do niej, patrząc na nią z nadzieją.

– Dobry piesek! – pochwaliła go z radością, dając mu jeden z przysmaków Hugona. – Brawo!

W tym momencie Ela zauważyła kątem oka, że Amelia, która chodziła do szóstej klasy w jej szkole i zawsze rzucała niemiłe uwagi pod adresem Urwisa, nie radzi sobie najlepiej. Jej śliczna mała spanielka Złotka wdała się w sprzeczkę z dwoma innymi psami i zupełnie nie zwracała uwagi na swoją panią. Ela starała się nie robić zadowolonej miny, gdy znowu puściła Urwisa.

Po chwili z przerażeniem przyłożyła sobie dłoń do ust. Przed zajęciami dla psów zabrała Urwisa na rundkę po parku – Joanna zasugero-

Wspaniałe wieści

wała, by zawsze to robić, żeby szczenięta mogły się wysuszać przed przyjściem na szkolenie. Ale dzisiaj Urwis pił bardzo dużo. Rozglądał się z namysłem w sposób, który Ela poznawała...

– Urwisie! Nie, zaczekaj!

Poczerwieniła jak burak i podbiegła, ale było już za późno, by powstrzymać pieska przed podniesieniem nogi przy jednym z dużych starych kaloryferów, które zimą ogrzewały świetlicę. Urwis zostawił dość sporą kałużę i Ela usłyszała, że Amelia chichocze za jej plecami.



Rozdział pierwszy

– Ojej! – Joanna podeszła bliżej. – Przyniosę ci ręczniki kuchenne, Elu!

Dziewczynka pokiwała głową i ukucnęła przy Urwisie, nie chcąc patrzeć na to, jak wszyscy chichoczą.

– Oj, Urwisie – mruknęła. – A już tak dobrze ci szło!



– Nie martw się, Elu. Nikt nie zwrócił na to uwagi – powiedział uspokajająco tata, gdy szli do domu, ale Ela i tak czuła ogromny wstyd. Kiedy Urwis zacznie się zachowywać jak jeden z tych dobrze wychowanych psów, jak należąca do Joanny złota suczka labra-dora, Emka?

Wspaniałe wieści

Weszli do domu i Urwis pognął do kuchni, by zobaczyć, czy coś pojawiło się w magiczny sposób w jego misce, odkąd ostatni raz sprawdzał.

Mama, Lilka i Maks siedzieli przy kuchennym stole. Mama miała przed sobą kartkę i długopis. Najwyraźniej sporządzała jedną ze swoich „list” i Ela westchnęła. Mama lubiła te listy, ale zawsze zapowiadały one wiele pracy dla wszystkich.

– Więc musicie dopilnować, żeby wszystkie ubrania, które chcecie zabrać, były w koszu, żebym mogła je uprać przed pakowaniem. A, ty też, Elu.

– Pakowaniem na co? – spytała dziewczynka.

– Jedziemy do dziadków! Babcia właśnie dzwoniła i powiedziała, że nas zaprasza! – oznajmił jej z ekscytacją Maks.



Rozdział pierwszy

– Naprawdę? Ekstra! – rozpromieniła się Ela. Dziadkowie mieszkali nad morzem, w małym miasteczku o nazwie Zielinka. Był to klasyczny nadmorski kurort z pięknymi piaszczystymi plażami, przystanią i najlepszą



Wspaniałe wieści

smażalnią ryb na świecie. – O rany! To będzie pierwszy wyjazd Urwisa nad morze! Na pewno mu się spodoba. Kiedy jedziemy, mamó?

– W pierwszy tydzień wakacji, od razu jak skończy się szkoła – odparła mama, ale wydawała się zmartwiona. – Elu, nie jestem pewna, czy weźmiemy Urwisa...

Ela wbiła w nią spojrzenie.

– Ależ musimy! Nie możemy go po prostu zostawić.

– Nie, pewnie że nie, ale być może będzie musiał iść do hotelu dla psów. Wiesz, jaka babcia potrafi być grymaśna. Przejmuje się bałaganem, który robicie ty i Maks, a co dopiero szczeniak.

Ela chciała się rozpląkać. Wyobrażała sobie, że pokaże Urwisowi wszystkie swoje ulubione

Rozdział pierwszy

miejsca w Zielince. Może nawet chciałby wejść z nią do morza?

– Nie chcę jechać bez niego! – powiedziała płaczącym głosem. – Proszę, mamó! Nie podobałoby mu się w hotelu dla psów bez nas.

– To prawda, mamó – wtrąciła Lilka. – Byłby bardzo nieszczęśliwy.

Maks też pokiwał głową.

– Wiem – mama wstała i objęła Elę. – Porozmawiam o tym z babcią. W końcu Urwis jest teraz znacznie grzeczniejszy, prawda? Dobrze się dziś spisał na szkoleniu?

Ela przełknęła ślinę i zerknęła na tatę.

– No, w miarę...

**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie
rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej
przez Wydawnictwo Zielona Sowa.
Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji
bez pisemnej zgody Wydawnictwa Zielona Sowa.**

Serdecznie dziękujemy za pobranie fragmentu książki!
Mamy nadzieję, iż przypadł Państwu do gustu!

Już dziś zapraszamy do zakupu książki w naszym sklepie
www.zielonasowa.pl